

Region: Bułgarski "problem" handlowy - który to już raz...

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Rzeszowie-Jasionce przeprowadzili w czwartek, 15 stycznia, kontrolę legalności prowadzenia działalności gospodarczej przez cudzoziemców na bazarze miejskim w Mielcu.

Podczas kontroli, okazało się, że czterech obywateli Bułgarii – jedna kobieta (38 lat) i trzech mężczyzn (wieku 26, 34, i 43 lat) nielegalnie prowadzili działalność handlową. Bułgarzy sprzedawali m.in.: kurtki, bluzki, skarpetki itp.

Cudzoziemcy nie posiadali żadnych wymaganych zezwoleń na podjęcie i prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Polski.

Ze względu na to, że Bułgaria jest członkiem Unii Europejskiej (od 2007 roku), jej obywatele mogą prowadzić na terenie naszego kraju działalność gospodarczą na takich samych zasadach jak obywatele Polski. Jednak Bułgarzy w ogóle nie zarejestrowali swojej działalności handlowej, dlatego te funkcjonariusze SG ukarali ich mandatami karnymi gotówkowymi (art. 601 § 1 kw). (md) Źródło: BOSG
Komentarz od red.:

Stojąc po kolana w..., czyli wiecie ze stajni Augiasza...

Kiedy, kto choć przez chwilę miał do czynienia z tzw. handlem obwojnym, czyli placami targowymi wie, jak "plag" na wielu polskich bazarach stali się pseudohandlarze z Bułgarii czy Rumunii.

Celowo pisz - "pseudo", bo nie mówi o tych przedsiwzięciach, którzy prowadzą u nas uczciwe biznesy. Ale sędzi, że niestety, jest ich nie za dużo, bo to, co się ogląda np. na niedzielnych bazarach w Zamościu wyraźnie dowodzi, iż bułgarski "biznes" staje się sto przykrywką dla nielegalnych interesów. Nikt z handlowców Polaków nie mówi, że należy wszystkich Bułgarów wyrzucić z Polski. Taka jest istota tego interesu, że rynek reguluje konkurencja, ale... - dlaczego kontrolerzy z urzędów skarbowych bezlitośnie nie punktują polskich handlowców, a tak rzadko sprawdzają bułgarskich? Bo bardzo często ci ostatni nie mają dokumentów rejestracji działalności, bo są kłopotliwi, bo głośni, a na każde próbnego nałożenia mandatu rozpływają się prawdziwa bułgarska mydlana opera na: łzy kobiet, płacze dzieci i narzekania mężczyzn.

Zaiste - niezwykle go cenne i wyrozumiałe potrafiłby polskie służby kontrolujące...

Jeśli co tydzień na wielu rynkach Bułgarzy sprzedają mnóstwo towarów po cenach niższych niż hurtowe, to nie jest to - wbrew pozorom - "fajne"... Konkurencja jest potrzebna w każdej dziedzinie życia, a w handlu szczególnie, ale UCZCIWA. Polski przedsiębiorca płaci podatki, składki ubezpieczeniowe (ponad 1000 zł miesięcznie), często z trudem zarabiając na coś ponadto, a obok niego na rynku stoi bułgarski "biznesmen" - bez działalności, niepłacący podatków, składek, sprowadzający towary kanałami, o których lepiej nie wiedzieć.

Pytacie potem dlaczego u Bułgara ta sama bluzka czy spodnie kosztują mniej niż u Polaka?

Podobnie rzecz się ma - i to na skalę nieporównywalnie większą - z chińskimi megahurtowniami, których boją się chyba nawet kontrolerzy CBA...

Handel w Polsce to wciąż prawdziwa stajnia Augiasza, ale szczerze wątpię, by widano było wśród polskich urzędników ministerialnych tego wybitnego - na miarę mitycznego Heraklesa.

Jednostkowe akcje "mandatowe" może i są dobre, ale to bardziej splukiwanie brudów pod cianami niż rozwiązywanie problemu, a tu potrzeba całej rzeki...

(md)

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialno ci

za

tre

komentarzy

zamieszczanych

przez

u ytkowników.

Osoby

zamieszczaj ce

wypowiedzi

naruszaj ce

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mog

ponie

z

tego

tytułu

odpowiedzialno

karn
lub

cywiln .

REKLAMA: